

Rząd wypowiada wojnę kibicom

20 sierpnia 2013

Na konferencji prasowej w związku z bójką na gdyńskiej plaży minister spraw wewnętrznych stwierdził, że grupy kibiców należy „separować od normalnych obywateli” i zapowiedział, że kibiców należy „zsocjalizować”, nawet jeżeli będzie trzeba zrobić to siłą.

Początkowo szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz zapewniał, że trwają czynności wyjaśniające i dopiero po ich zakończeniu będzie on mógł wskazać stronę odpowiedzialną za sprowokowanie całego zajścia. Niezależnie od opublikowanych w internecie nagrań całego incydentu, z których wynika, że stroną, która wszczęła bójkę byli meksykańscy marynarze szef MSW stwierdził, że musi mieć w tej sprawie „twarde raporty”, a informacje o tym, kto zaczął ocenił jako „drugorzędne”.

Takie podejście nie przeszkodziło jednak ministrowi spraw wewnętrznych przed jednoznacznym potępieniem środowiska kibicowskiego i wypowiedzenia wojny polskim kibicom.

„To jest kolejny incydent poświadczający to, że należy separować to środowisko od normalnych obywateli polskich, że albo się oni zsocjalizują, albo będziemy musieli sięgnąć po nieco poważniejsze środki państwowe i być może trzeba będzie przemyśleć zmiany w prawie, i pewnego rodzaju nowe metody radzenia sobie z tego rodzaju zjawiskami (...) Mamy do czynienia z problemem bandytyzmu, który nazywa siebie kibicami, a zaczyna oddziaływać coraz silniej na porządek powszechny (...) Zdaję sobie sprawę, że część z państwa w ramach wojny politycznej uważa, że to są polscy patrioci, inni są zdania, że sprawa ma podłoże polityczne. To jest bez znaczenia. Chodzi raczej o pewien rodzaj zdziczenia obywateli polskich. Musimy ich zsocjalizować, a jeżeli się nie da, to zsocjalizować siłą” – oświadczył szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz.

Szef MSW stwierdził, że początek bójki i jej okoliczności są bez znaczenia, wobec faktu, że od rana dochodziło do incydentów z udziałem kibiców. Bartłomiej Sienkiewicz oświadczył też, że nie ma zamiaru rozstrzygać, kto kogo pierwszy popchnął czy obraził bo jest to „drugorzędne”. Zaprzeczył też, jakoby miał informacje na temat niewłaściwego zachowania meksykańskich marynarzy.

Mimo wszystko, jeszcze przed zakończeniem policyjnych czynności minister spraw zagranicznych przekonuje, że poradzenie sobie ze zjawiskiem „bandyterki” musi odbywać się w pewnym ciągu technologicznym, w którym policja, prokuratura, wojewodowie, władze samorządowe oraz władze klubów będą szły jednym frontem.

„Mam poczucie, że w tych kwestiach powinniśmy działać nieco silniej. (...) Będziemy szukać rozwiązań, które tę bandyterkę będą w stanie powstrzymać na innym poziomie” – zapowiedział szef MSW.

Autor: pł

Źródło: Niezalezna.pl